

SARAH TULLER

ur. 1922; Piaski



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. USA 2010, projekt Lublin. Pamięć Zagłady, Żydzi, praca przymusowa, getto lubelskie, getto na Podzamczu

Praca przymusowa w getcie lubelskim

W getcie musiałam pracować. Bez pracy nie miałabym tej karty, co mi pozwala żyć. [Gdzie pracowałam?] Och, w tyle miejscach. Zaczęłam pracować w miejscu jednym... to było pierwsze miejsce... Pierwsze miejsce to była taka [fabryka, gdzie] robili majtki. Siedziałam przy maszynie i szyłam. To miałam niebieską kartkę zdaje się. To zamknęli to miejsce, to moja niebieska kartka stała się nieważna. Zostaje łapanka, moja kartka jest nieważna. To mnie mogą złapać. To muszę od razu iść pracować gdzieś indziej.

Pracowałam przy bardzo głupich rzeczach. Pracowałam w kuchniach, pracowałam w restauracji. Pracowałam przy odkładaniu kamienia z jednego miejsca do drugiego. Przez to ja miałam mieć kartkę, miałam mieć pozwolenie tam pracować. Tak, że ja szłam codziennie, przy tym miałam różową kartkę. I ta różowa kartka, poszłam do Niemców, stałam w kolejce, że chcę pracować. „Gdzie chcesz pracować?” Co mi dają? „Przyjdź jutro na takie i takie miejsce”. Przychodzę na to miejsce, stoi ta góra kamieni. Co ktoś inny zrobił dzień przedtem. To ja z grupą przerzucamy. Dali nam tą pracę przez jeden tydzień. Później dali pracować... pracowałam... to tak mi wyszło z głowy. Pracowaliśmy bardzo dużo w tych niemieckich kuchniach, co oni jedli. Nie gotować. Nam nie wierzyli w gotowaniu. Nie chcieli, żebyśmy ich zatruli. Ale mycie naczyń, mycie podłogi. Pracowałam w prywatnych niemieckich domach. I to wszystko za tą kartkę. Gdzie mnie posłali tego dnia. Ja nie miałam wtedy pracy, aż pracowałam u tego [Niemca i mogłam] pisać [na maszynie]. Tak, że to była moja najlepsza praca też, ale to już było później. A przedtem, to ja pracowałam gdzie mnie potrzebowali. Ja czasami przychodziłam, powiedzieli: „Nie ma dzisiaj pracy, idź do domu”. To też się stawało. Ale ja miałam tą kartkę. Bo ja miałam pracować w tej niemieckiej kuchni. Gotować, myć łazienki, gdzie narobili zawsze. Przyszli, byli pijani, na podłogę narobili... I nie dawali... Gdzie było... Gdzie potrzebowali... Myśmy byli *slaves*, to nas

tam posyłali. Bez pytania się, czy masz jakie wychowanie, czy umiesz czytać? Może ja mogę uczyć dziecko? Nie. To posyłali uczyć dziecko dziewczynę, co nie umiała się podpisać, to ona tego nie mogła zrobić, to ją zabili. Mnie posyłali myć podłogi. Tak, że oni nie pytali się, co możesz robić, czy gdzie ty możesz być najwięcej dla nas dobra. Oni mi dawali, co było na liście tego dnia. Czasami mnie posyłali do domu też. A czasami ja grałam głupią, powiedziałam, ja nie idę dzisiaj... Niech mnie zabiją. Oni nie wiedzieli. Oni nie mieli pojęcia. Tam nie było rachunku, czy ja przychodzę. Bo to nie była żadna odpowiedzialna praca. Nie przyszłam, to nie przyszłam.

Data i miejsce nagrania	2010-12-14, Boynton Beach
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Kożuch
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"